

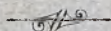
jak była ona skrobana z góry na dół, czy z dołu do góry. Wspominają o tem Wojcicki, Zieleniewski. Siennik w Zielniku swym pisze (str. 373) »we dniu kora bzoowa, gdy się na dół skrobie, dołem wywodzi wilgoci wodne, a górą skrobana wywodzi przez wracanie«. Później powtórzył to samo i Syreniusz (1566) dodawszy, jeśli kto chce stolcem i wymiotami chorobę ciągnąć, tedy tę korę na dół i ku górze skrobać należy. W Lubelskiem używają skórki ze świeżo ukopanego korzenia, skórka ta skrobana ku górze sprawia wymioty, na dół rozwolnienie. W Poznańskiem zbierają żeń także miazdrę i skrobią potem do góry, oskrobiny te moczą w tegiej wódce i piją na kołtun. Gałazki z liśćmi i kwiatem kładą na spodzie zasieka jako ochronę przeciwko myszom i wółkom. W Kieleckiem święcą go w dzień św. Jana i taki bez włożony na strzechę, chroni od chorób, a zatkany na środku pola, chroni je od nawałnic i gradu.

*E. Kolbuszowski.*



## Ludowe nazwy miejscowe

w powiecie Brzeskim w Galicyi.



Niewątpliwie ciekawym przedmiotem badań są nazwy miejscowości, w większej części przez lud stworzone, miejscowości nadane, a prawie zawsze trafnie ją charakteryzujące, lub we wdzięcznej pamiętce przechowujące jej dzieje. Dziwić się nieraz trzeba nad mistrzowskimi jednosłownem określeniem miejscowości lub streszczeniem jej pamiątkowej przeszłości. Jakby w opoce, co przetrwa wieki, wyryte w pamięci ludu nazwisko, przemawia do nas wymowniej, niż dziesiątki słów, określających jej położenie, kształt, wielkość, treść, bogactwo lub ubóstwo, wogóle różne właściwości. Jedno słowo — nazwisko — schowało w sobie najstarszą jej przeszłość, dzieje jej powstania i przeszło przez długi szereg pokoleń niezmienione — całe. Wyziera z niego nieraz tak jawnie i szczerze całe podanie, że ktoś obdarzony fantazją z łatwością mógłby wysnuć żeń legendową opowieść, czego nie uczyni sumienny badacz, który zapuka do tradycyi ludu i zadowolni się choćby tylko najskąpszą wiadomością.

Starzy — to trzecie w górę pokolenie — piastują jeszcze tradycyę, radziby ją może synom i wnukom przekazać, ale ci oboję-

tni na takie rzeczy, ledwie że ich słuchają, a co usłyszą, wnet zapomną. Z młodego pokolenia rzadko kto umie wyjaśnić znaczenie jakiej nazwy miejscowej, jej genezę, a gdy ktoś zapyta o nią, odpowie obojętnie:

— Nazywają się tak z dawnych czasów, ale łącego, chto ta może wiedzieć?...

Tajemnice starodawnych nazw miejscowości zabiorą wkrótce starzy z sobą do grobu, dlatego wskazana jest dla badaczy rzeczą nie tylko zbierać te nazwy, lecz także skwapliwie o tradycyjne ich wyjaśnienie się postarać.

W niniejszym zbiorze nazw usiłowałem jak najobficiej zużytkować tradycję; zastrzegam się jednak przeciw mniemaniu, jakoby zbiór ten był zupełny. Sam czuję dobrze jego liczne braki, na które złożyły się różne przeszkody, między nimi urzędowe przesiedlenie moje z Brzeska do Tarnobrzega. Są w tym zbiorze obok wsi gruntownie, także wsie dość niedokładnie opisane. Braknie też kilku gmin do obrazu całego powiatu. Spodziewam się jednak w przyszłości niedostatki te uzupełnić.

Nadmieniam, że podaję same tylko nazwy ludowe, zaopatrując je w wyjaśnienia z ust ludu wzięte. Wyjaśnienia te są tu i ówdzie bałamutne, ale umieścić je trzeba było, aby dać wyraz tłumaczeniu ludu tych nazw, których pochodzenia nie umie wyjaśnić z tradycji, lecz tylko z własnej kombinacji. A jest ta kombinacja często ciekawa.

W celu uwidocznienia położenia opisanych miejscowości dodaję w końcu mapę powiatu Brzeskiego.

## I Gmina Biadoliny radłowskie.

### A. Wieś Biadoliny Radłowskie.

Nazywała się pierwotnie Białodoliny od łąk, w wiosennej porze umajonych obficie białem kwieciami tak zwanymi pierwiosnkami czyli śnieżyca. Kwiat ów biały ulatywał następnie z wiatrem, wyglądając w powietrzu jak ćma płatków śniegowych. Kwiaty te pojawiają się dziś jeszcze gdzieniegdzie, lecz w bardzo małej ilości; przyczynę zaś ich zginienia widzi lud miejscowy w tem, że łąki owe »wskutek wylewów wód z biegiem czasu zostały wygórowane, zaczęły śnieżyca, nie cierpiąca górnieszego gruntu, prawie zupełnie się wypłeniła«.

Gdy ludzie poczeli się tu osiedlać — a było to w dawnych, niepamiętnych czasach — zmieniła się nazwa wsi na Białdoliny. Jeden z królów polskich pozwolił się tu osiedlić Niemcom, którzy porobili sobie małe namioty i zaczęli grunta uprawiać. A że grunta te były liche, trudnili się łowieniem dzikiej zwierzyny w okalających te łąki dużych lasach i sprzedawali takową w pobliskim mieście, zwanem Trojnik. Było to miasto dość duże, ludne i handlowe. Leżało na obszarze dzisiejszego miasteczka Wojnicza, wedle niektórych rozciągało się jeszcze dość daleko po za pas gruntów Wojnicza i Zamościa, zburzone zaś zostało w czasie dawnych wojen do szczętu, tak, że ślad po niem nie został. Twierdzą starzy, że kamienna figura Pana Jezusa Nazareńskiego, stojąca wśród pól ornych miasteczka Wojnicza, znajduje się na tem miejscu, na którym stał niegdyś Trojnicki kościół. Pod nią mają być ukryte ogromne skarby. Otóż owi koloniści Niemcy byli w ciągłych stosunkach z Trojnikiem, sprzedając tam złowioną w lasach zwierzynę i zarabiając sobie na życie, a gdy zawsze narzekali na biedę, czyli biadali (oj bieda nam wielka! bieda!), nazwano ich osadę Białdolinami.

Gdy potem te lasy, pełne zwierzyny, dające im jakie takie utrzymanie, ograniczone zostały, a ludność się rozradzała, nadto osadnicy nie znając się dobrze na uprawie roli, nie umieli wyciągnąć z niej lepszych pożytków, stali się oni prawdziwymi biedakami a wieś ich Białdolinami w całym tego słowa znaczeniu.

Wieś ta przydzielona została w późniejszych czasach do obszaru Państwa Radłów i nazwana Białdoliny radłowskie, zapewne dla odróżnienia od sąsiedniej wsi Białdoliny szlacheckie.

### B. Części wsi.

Wieś dzieli się na trzy części: część, względnie połowa od granicy gminy Łopon nazywa się górą, bo jest wyżej położona, druga część niższa dółanie, trzecia Rokosią wieś, bo mieszkają tam ludzie niezgodni, często prowadzący z sobą kłótnie, rokose.

### C. Osady.

1. Dąbrówka, osada złożona z kilku chałup, ztąd nazwana, że na tem miejscu rosła dawniej dębczynna. Chałupnicy tu mieszkający nazywają się Dąbrówczanie.

2. Na biédaczu, osada oddalona, biédna.

#### D. Poszczególne domy

1. Pod koleją, karczma, bo »podle niej leci kolój zela zná«.
2. Mordownia, dawna karczma, bo dawniej »odbywały się w niej często wielkie bijatyki, jeden drugiego mordował«. Dziś niema już w tym domu szynku, tylko sklepik.
3. Pod gorzelnią, leśniczówka, bo przed laty stała tam gorzelnia (por. E. lp. 4).

#### E. Rola.

1. Rola Granice, ponieważ leży przy granicy od gminy Łopóń.
2. Rola pod przylaskami, bo przypiera do małego lasu.
3. » Czajkówka, bo należy do włościanina Czajka.
4. » pod gorzelnią, bo tam była niegdyś gorzelnia.
5. » pod maziarnią, bo w pobliżu kiedyś maź wyrabiano.
6. » Dryznówka, od właściciela chłopca nazwiskiem Dryzno. (Rodzina Dryznów już nie istnieje; por. niżej E. lp. 8).
7. Rola Sołtysie albo Sołtysówka, od właściciela chłopca nazwiskiem Sołtys.
8. Rola pod świętym Piotrem, bo tam stoi starożytna kaplica św. Piotra i Pawła (przy kaplicy krzyż i studnia).

Podanie niesie, że w tem miejscu miał niegdyś łąkę włościanin Dryzno, (od którego nazwano pole Dryznówka, j.w. E. lp. 6.). Jednego roku w dniu 29. czerwca przed wschodem słońca past on na tej łące woly — nagle ujrzał w niewielkiem oddaleniu dwie osoby obok siebie stojące, męskie postacie, z których jedna trzymała w ręku klucze, a druga była wsparta na mieczu. Ze wschodem słońca osoby te znikły. Dryzno zaraz się dorozumiał, że to był św. Piotr i Paweł, i na pamiątkę owego dziwnego widzenia postawił tam kapliczkę i krzyż. Kapliczka ta, odnawiana od czasu do czasu, jest u ludu okolicznego w wielkiem poszanowaniu; co rok w dniu 29. czerwca spieszą tu na modlitwę pobożni z okolicy, przyczem czerpią ze studni wodę, która, wedle wiary głębokiej ludu, ma być skuteczną na różne słabości. O kilka mil nawet przychodzą po tę wodę ludzie; staje się ona jednak dopiero wtedy skuteczną, gdy jest nabrana zaraz po północy, osobliwie w lecie, zanim ptaki śpiewać zaczną. Studnia owa jest taka głęboka, nieprzebrana, że wystarczyłaby dla wszystkich mieszkańców wsi, i gdyby nie odległość jej, pewnieby tam wszyscy chodzili po wodę.

9. Rola pod lasem, bo przytyka do lasu.
10. „ podłanie, bo wyżej rozściela się całe pasmo gruntów, zwane łany.
11. „ łany, j. w. E. lp. 10.
12. „ łazy, bo ludzie tamtędy do lasów najczęściej łazili.
13. „ Kowalówka, od właściciela Kowala.
14. „ Pieniezyska, bo w tem miejscu kiedyś wykopano pieniądze (skarb).
15. „ na Biédaczu, j. w. C. lp. 2.
16. „ Nawsie, bo leży po za wsią i ciągnie się ku granicy gmin Perła i Biadoliny szlacheckie na zachód, na południe do granicy gminy Łopoń, a na północ do granicy gminy Bielcza.

#### F. Łąki.

1. Sołtysie (j. w. E. lp. 7).
2. Nawsie (j. w. E. lp. 16, znajdują się w tém samym położeniu).
3. Polna łąka, bo leży wśród pól ornych.
4. Banasiówka, od właściciela chłopa nazw. Banaś.
5. Baranówka, bo na niej wśród lasu (zwanego też Baranówką) pasły się przed laty barany.

#### G. Pastwiska.

Dąbrówka, bo na tem miejscu rosła przed laty dębczyna (p. C. lp. 1.).

#### H. Lasy.

1. Las radłowski, bo należy do dóbr Państwa radłowskiego, które były niegdyś własnością biskupów krakowskich (tz. dobra stołowe), za czasów austriackich przeszły na własność funduszu religijnego czyli kamery, potem sprzedane zostały przez Rząd N. Badenfeldowi i odtąd przechodzą z rąk do rąk prywatnych. Las ten nazywają też Kamera, bo był pierwaj kameralnym.
2. „ pod maziarnią, bo w pobliżu wyrabiano dawniej maź (p. wyżej E. lp. 5.).
3. „ pod gorzelnią, bo leży w pobliżu miejsca, gdzie dawniej stała gorzelnia (p. w. E. lp. 4.).
4. „ Kałasówka, od kałuży, która go przecina.
5. „ Macina góra (las na Maciny górze), od zbója Macieja, który w pieczarze tej góry miał niegdyś swoją siedzibę. W tej górze mają się znajdować ogromne skarby nagromadzone przez owego zbója.

6. Las pod Zakrzoskiem, bo leży przy granicy gminy Zakrzów.
7. „ mały wrąbek, bo w tem miejscu był mały kawałek lasu wyrąbany.
8. „ zimną wódka, od bardzo zimnej wody, która się w nim znajduje
9. „ stare wręby, bo ta część lasu była najdawniej wyrąbaną, przeto jest najstarszą.
10. „ Baranówka, bo tu pasły się dawniej barany (j. w. F. lp. 5.).
11. „ Banasiówka, bo ta część lasu należała do włościanina nazw. Banaś (j. w. F. lp. 4.).
12. „ polną łąka, bo w nim jest łąka, która do pól przytyka (łąka ma tę samą nazwę, p. w. F. lp. 3.).
13. „ polny łąz, bo do pól przypiera i ludzie tam najczęściej włązili.

#### I. Gory, pagórki.

Macina Góra (j. w. H. lp. 5.).

#### K. Wody.

1. Rzeczka (większa) Pokrzywka, bo nie idzie prosto, tylko się kręci, krzywi; płynie od gminy Łopoń i wpada do drugiej rzeczki na granicy gminy Perła.
2. Mała rzeka (mniejsza rzeczka).
3. Studnia pod świętem Stanisławem, bo znajduje się u figury św. Stanisława przy drodze, prowadzącej z Białolin radłowskich do Wojnicza (tz. Wojnicka droga); w niej bardzo dobra woda i obfite źródło, z którego czerpią ludzie, jadąc tą drogą na jarmarki do Wojnicza.

#### L. Drogi.

1. Wojnicka droga albo krzyżowa droga, bo idzie z miasteczka Wojnicza przez gminę Łopoń i w Białolinach radłowskich rozdziela się na trzy strony w kształcie krzyża: w kierunku zachodnim leci do Białolin szlacheckich, na północ do gminy Łętowice (droga publiczna).
2. Droga Zagumnie, bo leci od granicy gminy Łopoń poza stodołami czyli gumnami i prowadzi do Bielczy (droga publiczna gminna).
3. Droga pod gorzelnią, bo leci obok leśniczówki pod gorzelnią do lasu. Prowadzi zarówno do lasu, jak i do gminy Łętowice w kierunku północno-wschodnim (droga leśna).

4. Droga Biała, bo na niej jest biały piasek (d. leśna)
  5. „ Chróścielowa linia, bo prowadzi od gruntów Chróścielowskich (włoscianina nazw. Chróściel).
  6. Wielka droga, bo jest najszersza i ciągnie się przez środek lasu od Biadolin radłowskich do Łetowic.
  7. Linia na Maciny Górze, bo prowadzi przez Macinę Górę.
- Drogi od 5—7 są liniami leśnymi, którymi można w każdym kierunku przejechać; najgłówniejsza Chróścielowa linia. (C. d. n.)

*Dr. Karol Mátýds*

## Kilka zwyczajów wielkanocnych w Tarnobrzeskim

(por. str. 85.)

Gospodyni w Stalach oporządziwszy w Wielki Piątek chałupę, mianowicie obieliwszy ją i umywszy wszystkie sprzęty i naczynia, w Wielką Sobotę ładuje (przygotowuje) świecenie; piecze placki, gotuje jaja, słoninę, kielbasę... W samo południe kładzie przeznaczone do święcenia przedmioty do koszyka: jaja, ugotowane na twardo, obrane ze skorup (skubäne), jedno jaje z łupinom, kawałek słoniny, kawałek kielbasy, garnuszek masła, jeden sérek, bochenek chleba lub placek i kilka korzeni chrzanu. Kobiety ze świeconem zbierają się na jeden plac we wsi, przyjeżdża ksiądz z Miechocina (parafia) i święci. Przyszedszy do domu, idzie każda gospodyni wprost do stajni, daje krowom wachać świecenie, żeby się wnet pojmowały (zapładniały), poczem chowa świecenie do komory, gdzie leży aż do następnego dnia.

Gdy w Wielką Niedzielę powrócą z rannéj mszy z kościoła (koło godziny 10. przed południem), zaraz zasiadają i spożywają świecenie. Dziewka, która została w domu, zgotowała tymczasem ciepłej strawy: barszcz czysty postny i rosół przynajmniej z 1 kg. mięsa. Gospodarz bierze święcone jaje, przecina na dwie połowy, przeżegna, jedną połówkę zje, drugą daje żonie. Potem każdemu domownikowi daje po połówce jaja. Jedzą barszcz, do którego gospodarz nadrobi chleba, słoniny, kielbasy, jaj i chrzanu, rosół z kaszą, wreszcie mięso z rosółu. Placki, chleb, masło, sér jedzą, »wkiej sie komu chce«.

Kości z jedzenia składają na miskę — niech Bóg broni, żeby ktoś rzucił kość na ziemię! Kości te gospodarz w poniedziałek